№ 167 Czwartek dnia 31 Lipca 1919 r. Rok IV.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:

Miesięcznie	7 k. — h.
Z odnoszeniem do domu .	8 k. — h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:	
Miesięcznie . . .	8 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.

Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

Numer pojedyńczy 40 halerzy.

Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16.

Cena ogłoszeń: za wiersz petitowy:

Przed tekstem	k. 2 h. 60
W tekście	k. 2 h. 50
„ „ nekrologi	k. 1 h. 50
Po tekście na III str.	k. 2 h. —
Na IV str. . . .	k. 1 h. —
Drobne za wyraz	k. — h. 30

List otwarty do JWPana Senatora Morgenthaua.

Wszystkie dzienniki doniosły o przyjeździe Pańskim, JWPanie Senatorze, do Warszawy w celu zbadania stosunków polsko-żydowskich. Przyjąłeś Pan na siebie misję niesłychanie ciężką i odpowiedzialną—załagodzenie sporu, którego dotychczas nikt u nas nie był w stanie rozwiązać. Trzeba być drugim Herkulesem, ażeby takiemu zadaniu podołać. Ale gdyby Ci się to, choć w części udało, zasłużył byś sobie na długotrwałą wdzięczność obydwuch stron.

Zresztą, być może, że my, w Europie, mamy specjalny kąt widzenia i nie umiemy pracować, a co się wydaje ciężkiem dla europejczyka jest jak puch lekkiem dla amerykanina. Upoważniają mnie do tego mniemania słowa, wypowiedziane przez Ciebie do delegacji żydowskiej a głoszące: „wszystkie narody są chore, osłabione, biedne, ale my amerykanie, jesteśmy bogaci, zdrowi, pełni wiary w ideał. Będziemy was leczyć... Polskę weźmiemy na ręce i utulimy... Ziemia musi być zdrowa i szczęśliwa... Tego chce Ameryka... Któż śmie się oprzeć Ameryce“!

Jak nowy Mesjasz, zapowiadasz Pan, JWPanie Senatorze, nową, szczęśliwą erę w życiu Europy. Daj Boże, ażeby się coś z tej zapowiedzi sprawdziło. Tyle razy ludzkość napróżno karmiono nadzieją lepszych czasów, że nic dziwnego, że zachowuje się względem tych obietnic z pewnym sceptyzmem. Tembardziej że Europie, która ani na wojnie, ani na pokoju interesów nie robiła—sceptyzm taki przystoi.

Zapewne, jesteśmy biedni, głodni, zniszczeni, schorowani — horyzont nasz pokryty jest ciężkiemi chmurami; stąpamy po wulkanie i wszystko pod nami się trzęsie. Ale w tem nieszczęściu mamy pociechę — i to nie małą: wszystko co wielkiego zrobiła ludzkość w dziedzinie nauki i sztuki, wszystko, co jest prawdziwie nieśmiertelnem i wzniosłem, jest dziełem europejskiego genjuszu. Nie ulega wątpliwości, że inni są od nas bogatsi, kupują to, co Europa stworzyła, lecz już Pismo Swięte powiada: „Pecunia tua tecum sit“.

Misja Jego, o ile sądzić mogę z dzienników, składa się z dwóch części, jednej, stosunkowo łatwiejszej, drugiej arcytrudnej: poznania stanu kwestji żydowskiej w Polce i znalezienia środków na jej rozwiązanie. Jesteśmy, zdaniem Pańskiem, chorzy i Ameryka chce nas leczyć. Lecz z góry nie może być złudzeń żadnych, że choroba, do której leczenia Pan przystępuje w imieniu Ameryki, jest ciężka, chroniczna i leczenie jej dotychczas się nie udawało.

Pierwsza część zadania Jego da się wykonać: z historją żydów w Polsce łatwo jest się zapoznać choćby z książek, o stanie współczesnym stosunków żydowskich można się dowiedzieć, wysłuchawszy obydwuch stron—jakkolwiek zorjentowanie się wśród tylu sprzecznych, a przez namiętność podyktowanych opinji wymaga wielkiego daru spostrzegawczego. „La ragione eil torto—mądrze powiadają Włosi—non si dividon mai netto con un taglio“.

Lecz stokroć trudniejszą jest druga część zadania po djagnozie—leczenie przeciwieństw, które nagromadziły się w ciągu wieków. Na trudność tę składają się przedewszystkiem dwa momenty—stosunkowo-narodowościowy i ekonomiczny.

Kościół katolicki, a ten był zawsze panującym w Polsce, dzięki swojej uniwersalności, widział w żydach wyznanie, a nie narodowość, i wystarczało żydowi przyjąć chrzest, aby w oczach Kościoła uchodzić za równego chrześcijaninowi, a podobno nawet, chociaż to nasuwa wątpliwości, na Litwie chrzest dawał nobilitację. Wzrost nacjonalizmu żydowskiego, a więc sjonizmu, ku końcowi ubiegłego wieku sprowadził tutaj gruntowną zmianę: antagonizm wyznaniowy zaostrzył się silnie przez antagonizm narowościowy. I wszystko to, co zmierza do wzmożenia się nacjonalizmu, potęguje nienawiść do żydów.

W tym stanie rzeczy dogmat „samostanowienia narodów“ postawiony, jako coś bezwzględnego. mógł tylko pogorszyć stosunki, a to tembardziej, że, jeśli nawet się zgodzić z twierdzeniem, że żydzi na wschodzie Europy stanowią naród, to w każdym razie będzie to naród specyficzny, sui generis, o wyjątkowej strukturze—bez ziemi, bez zwartego terytorjum, z zapożyczonym językiem. Znana klauzula o mniejszościach narodowych — żydom nic realnego przynieść nie mogła, albowiem nie zawiera ona nic takiego, coby się już nie mieściło w rzetelnem równouprawnieniu. Zresztą znaczenie wszelkich tego rodzaju ustaw zależy w zupełności od ich wykonania; mieliśmy tego przykład na Rumunji. Skoro jednak te klauzule stosowane bywają nie u siebie w domu, a każde państwo bez wyjątku, ma mniejszości narodowe, wyznaniowe lub rasowe — lecz tylko względem państw słabych i zależnych, to wyglądają one raczej na kliny, wbijane w suwerenne organizmy tychże—kliny tem boleśniej odczuwane, że godność nakazuje każdemu państwu, aby było zazdrosnem o swoją niezależność. Dlaczegóż te klauzule mają być tylko towarem na eksport do obcych krajów? W każdym razie, ustawy te mają tę ujemną stronę, że drażnią większość, a mniejszości nic nie dają—pozostają tylko świstkiem papieru, choćby się na tę nazwę oburzać mieli obłudnicy i faryzeusze całego świata.

Tym, którzy wychowani są w duchu istniejących w Europie norm prawa międzynarodowego, ani na jedną chwilę w głowie pomieścić się nie może, aby naród suwerenny, który chce być panem u siebie w domu narówni z innymi, może przez

silniejszych i bogatszych od niego, był, jako przestępca sadzany na ławie oskarżonych i traktowany, jak niedorosły szkolnik. W cóż obróci się wówczas jego suwerenność? I jakiż to Trybunał będzie spory te rozstrzygał? Liga narodów--tymczasem jest to blok zwycięzców. Według jakiego Kodeksu? chyba takiego, pierwszy i ostatni którego artykuł mieścić będzie słowa La Fontaine'a. „La raison du plus fort est toujours la meilleure“.

Niedość na tem, jeszcze trudniejszą jest ekonomiczna strona kwestji żydowskiej u nas. Jak wiadomo, większość żydów składa się z pośredników, sklepikarzy, kupców, w najlepszym razie, fabrykantów lub rzemieślników po miastach. Ludność ta pod względem zarobkowym jest w zupełnej zależności od otoczenia i sama sobie wystarczyć nie może. Rozszerzający się nacjonalizm obejmuje i sferę stosunków ekonomicznych. Czy jest na świecie jakaś klauzula, któraby na to pomódz mogła; któraby X-wi nakazywała kupować u Y-ka? Chrześcjanie chcą stworzyć swój stan średni — stąd konsekwencja, że wypierają żydów z placówek ekonomicznych, które ciż dotychczas zajmowali. Być zresztą może, że wogóle taka ilość pośredników jest zbyt wielką w stosunku do ekonomicznych potrzeb kraju. A do tego przyłącza się jeszcze, jako moment drażniący, niechęć wyznaniowa i narodowa, potęgowana przez prasę i wszelką agitację. Zapytuję, gdzie jest na świecie lekarz, choćby najlepszemi ożywiony chęciami, któryby na tak skomplikowaną chorobę lekarstwo znalazł? Czy wobec tego wszystkiego klauzula nie jest świstkiem papieru?

Cóż więc pozostaje? Jedno jedyne: jeśli Ameryka, będąc bardzo bogatą, chce istotnie coś zrobić dla Polski i żydów polskich, to niech wpłynie na żydów, ażeby za pomocą szkół stali się przedewszystkiem społeczeństwem europejskiem; następnie, ażeby za pomocą fachowych szkół, wykształcili się na ludzi pracy, a nie pozostali pośrednikami, a co najważniejsza, należy wszelkiemi środkami i siłami, uważając to za akcję międzynarodową, ułatwić żydom emigrację do odpowiednich miejscowości. W tem jedynie i w niczem innem tkwi możność sanacji żydowskich stosunków.

Jako z pochodzenia żyd, a z kultury i sposobu myślenia polak, czułem się w obowiązku uwagi te, może niedołężnie sformułowane, do JWPana Senatora, od którego zdania tak wiele zależeć może, skierować.

Mam zaszczyt prosić JWPana Senatora o przyjęcie wyrazów mojego najgłębszego szacunku i poważania.

J. Bekerman.

Radom, d. 27 lipca 1919 r.

Rada Miejska.

Ostatnie przedwakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej wypełniły sprawy elektrowni oraz ustalenia godzin handlu. Sprawozdanie Komisji do spraw elektrowni składał rad. Brylant, wskazując na opłakany stan finansowy elektrowni. W dyskusji ogólnej dało się wyczuć niezadowolenie z zarządu elektrowni za złą i niedbałą gospodarkę, która fatalnie odbija się na kieszeni konsumentów. Zarzucano, że sprawozdanie jest pisane tak, jakby tego sobie życzyła elektrownia, t. j. jej zarząd. Kiedy podniesiono sprawę samowolnego podwyższenia opłaty za licznik, Rada zażądała przedstawienia kontraktu zawartego przez miasto z elektrownią. Kontrakt ten przyniósł p. Kędzierski i odczytał go w oryginalnem brzmieniu, po rosyjsku, mimo sprzeciwów, zapewniając, że go przełoży na polski. Trzeba zauważyć, że czytanie to było fatalne, jako również przekład, gdzie p. K. zapewnia, że elektrowni obowiązkiem jest „dostawić“ licznik konsumentowi. Musimy podnieść na tem miejscu, że wydaje nam się obowiązkiem radnych przestrzeganie czystości języka. To też słuszne, że rad. Wierzbicki sprostował powiedzenie jednego z członków Rady, jakoby istniał przy Magistracie „adresny stół“, sprostował, że owszem istnieje instytucja, o którą mówcy chodziło, ale nazywa się z polska „biurem adresowem“. Miejmy nadzieję, że radni od swych kolegów takie uwagi przyjmować będą b. życzliwie i wzajemnie się będą przestrzegać. Po tej dygresji, wracamy do sprawy elektrowni. Uchwaliła Rada, żeby elektrownia dostarczała w miarę możności liczniki konsumentom, odrzucając projekt Komisji do spraw elektrowni, która proponowała opłatę od lampek ryczałtem, uniemożliwiając przez to oszczędność w paleniu światła i tym wyzyskując konsumentów. Następnie Rada zajęła się uchwaleniem godzin handlu. Po długiej dyskusji, w której przewidziele lewicy głosowali za przedłużeniem godzin otwarcia sklepów ze względu na robotnika, który jakoby nie miał czasu na zakupy, nie rozumiejąc, że sprzeciwiają się zasadom, które głoszą na zewnątrz, Rada uchwaliła godziny handlu. Obowiązujące godziny te podamy w kronice. Następnie do Komisji finansowo-budżetowej wybrano dr. Olewińskiego. Posiedzenie zamknięto uchwaleniem ferji dla Rady na miesiąc sierpień oraz udzieleniem urlopu trzechtygodniowego Prezydentowi. Czego Rada dokonała, jakie jej jest obecnie oblicze, jakie rokuje nadzieje — o tym z powodu braku miejsca pomówimy innym razem.

Śląsk Cieszyński.

I znowu uwaga Polski skierowana na ten niewielki a taki nam drogi kąt. Konferencja paryska nie może sobie dać rady z kwestją cieszyńską. Obecnie trudzi się nad jej rozwiązaniem Konferencja Krakowska. Osobiście wątpię w pokojowe załatwienie tej sprawy.

Byłem na Śląsku przed trzema tygodniami, pierwszy raz od rozpadnięcia się Austrji. Oczekiwałem wprost gorączkowo nowych wrażeń. Wszak to coś niebywałego—Śląsk pod zarządem polskim!

Pierwszą stacją kolejową na Śląsku są Dziedzice. Na pozór nic się nie zmieniło, w pociągu, na dworcu słychać język niemiecki. Tosamo w Bielsku i w Cieszynie. Kolejarze Polacy mają na starych austrjackich czapkach orzełki polskie. Inni noszą dawne dystynkcje. Widać, nie godzą się dotychczas na nowy porządek. Tylko wojsko nasze szare każe wierzyć, że tam dziś naprawdę Polska.

Żeby na Śląsku ducha prawdziwego wyczuć, trzeba wejść pomiędzy chłopów, robotników, w tłum. Ilem razy mógł, gdziem tylko był, badałem tego ducha. I dusza mi rosła, radość rozpierała serce. Wszędzie ten lud czuł się polskim i chce Polski. Wieś jest polska i czuje po polsku po 600 latach odłączenia od Ojczyzny! A więc nie poszła praca działaczy śląskich, co z głodu umierali, po więzieniach się włóczyli, na marne! Duch polski żyje i tętni, ten duch stężał, spotęgował się teraz, wyolbrzymiał.

Byłem i w republice czecho-słowackiej w Boguminie i Ostrawie. Jedzie się koleją w stronę północną od Cieszyna pociągiem czeskim, przebiegającym ze Słowaczyzny przez terytorjum polskie do stacji końcowej Bogumin, leżącej znowu na terytorjum czeskiem. Kilka kilometrów poza Cieszynem wjeżdża się do czeskiej republiki.

Na stacji Łąki odbywa się rewizja czeska. Przejrzano mi wszystkie kieszenie, zbadano portfel, ile pieniędzy wiozę. Badano, czy nie mam stemplowanych fałszywie pieniędzy. Po tym procederze na deszczu wsiada się do pociągu i jedzie dalej.

To tak wygląda jakby n. p. Skarżysko było czeskie, potem Radom z okolicą od Szydłowca do Wsoli i do Jedlni był polski a dalej Garbatka i Dęblin znowu czeskie. Czas w republice czeskiej o godzinę późniejszy, co w samym Cieszynie sprowadza niebywałe zamieszanie.

Naogół znać odrazu na czeskiej stronie lepsze zaprowiantowanie. Czesi wysyłają na Śląsk dużo żywności, tytoniu, papierosów i agitują w ten sposób. Agitacja bardzo zręczna, popierana zresztą pieniędzmi i rzucaniem błota na polski porządek i polskie stosunki.

Linja demarkacyjna biegnie na zachód od Cieszyna, odcina od Polski cały szereg polskich gmin, obejmuje najbogatsze kopalnie, nam została część rolnicza ale najbiedniejsza.

Czesi zagospodarowują się wszędzie, jakby to wszystko do nich już należało. Wątpię, by się przy swej znanej zachłanności stamtąd dobrowolnie usunęli. Na Śląsku są wszyscy tego zdania, że przyjdzie do walki. Czesi twierdzą, że im kolej przez Cieszyn koniecznie potrzebna, i że węgiel Śląski jest im dla Słowaczyzny niezbędny, że za nic w świecie nie ustąpią.

W Radzie Narodowej, gdzie naocztałem na cały szereg kolegów szkolnych i znajomych, są wszyscy tego zdania, że przyjdzie do wojny, co więcej—twierdzą, że my wyjdziemy z tej walki zwycięsko wobec znanej dezorganizacji armji czeskiej.

Straciliśmy Śląsk dobrowolnie układem wyszehradzkim w roku 1335. Musimy błąd dziejowy naprawić krwią.

Zrezygnować ze Śląska nie możemy. To polska ziemia. Więcej polska niż gdzieindziej. A to nasze przekleństwo, że my ciągle cofamy się z Zachodu a posuwamy się na Wschód. I tak coraz więcej wypadamy z granic etnograficznych, pchając się gdzie nas nie trzeba na koszt nawskroś polskiej ojcowizny, krórą zaprzepaszczamy bez skrupułów.

Już dość tego cofania się! I wierzę, że choć dyplomacja polska się cofnie, to żołnierz polski, to lud śląski nie ustąpi na krok i chwyci za broń.

Ks. Dom. Sciskała.

TELEGRAMY

Komunikat sztabu polskiego.

WARSZAWA, 30-go lipca (PAT.)

Front litewsko-białoruski.

Zwycięstwa nad bolszewikami.

Na południe od Słuckiej szosy doprowadziły nas lokalne potyczki do zajęcie wsi Gołyńsk i Kryszyłowicze. **Po godparciu nieprzyjacielskiego ataku na odcinku Wołocki-Radoszkowicze przeszły nasze oddziały do kontrataku i rozbiły siły nieprzyjacielskie, zmuszając je do odwrotu w kierunku na Mińsk. W pościgu za pobitym nieprzyjacielem osiągnęły nasze oddziały linję Nacki—Goroszki—Wekszyce — Kalin i. Patrole dotarły do Zasławia i Loparewicz. Dotąd przyprowadzono 500 jeńców, zdobyta duża ilość karabinów maszynowych i liczne tabory.** Kilkakrotne ataki bolszewickie na północ od Wilejki zostały odparte. Wzięliśmy przeszło 200 jeńców, dwa karabiny maszynowe. Pod Dukszatami i Rymszanami walki w toku.

Front poleski.

Silne ataki bolszewickie pod Mokrociem zwycięsko odparliśmy.

Front galicyjsko-wołyński.

Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem na odcinku Brody—Radziwiłłów ruszyły bataljony bolszewickie do ataku, który załamał się w ogniu naszej artylerji i piechoty.

Przejęcie Górnego Śląska przez komisję Ententy.

BERLIN, 30-go lipca (P. A. T). Członkowie berlińskiej komisji i Ententy wyjechali na Górny Śląsk celem odbycia narad w sprawie przejęcia zarządu krajem przez Ententę.

Ententa za rokowaniami polsko-niemieckiemi.

HAGA, 30-go lipca (PAT). W odpowiedzi na notę niemiecką o konieczności nawiązania bezpośrednich rokowań polsko-niemieckich Ententa odpowiedziała przyzwalająco.

Przerwanie rokowań polsko-czeskich.

KRAKÓW, 30-go lipca (P.A.T.). Rokowania polsko-czeskie przerwane. Delegaci czescy opuścili Kraków. Delegat czeski oświadczył, że obie delegacje muszą się zwrócić do swych rządów o dalsze dyrektywy i wyraził nadzieję, że delegacje pożegnają się na krótki tylko czas.

Wojska amerykańskie mogą być użyte po ratyfikacji pokoju.

GENEWA, 30 lipca (P. A. T.). Członkowie amerykańskiej komisji pokojowej oświadczają, że przed ratyfikacją pokoju przez Senat amerykański, wojska amerykańskie nie mogą być wysłane na Górny Śląsk.

Socjaliści węgierscy przeciwko bolszewikom na Węgrzech.

WIEDEŃ, 30 lipca (P. A. T.). Socjaliści węgierscy prowadzą w Wiedniu rokowania o utworzenie antybolszewickiego rządu węgierskiego. Komuniści węgierscy znikną zupełnie z widowni. Ententa jest zdecydowana obecnie przywrócić porządek na Węgrzech.

Zwycięstwo Rumunów nad bolszewikami Węgierskimi i Rosyjskimi.

BUKARESZT, 30 lipca (P.A.T.). Wojenny komunikat rumuński donosi, ze wojska rumuńskie poczyniły nad Cisą dalsze postępy. Bolszewicy węgierscy ponieśli ciężkie straty. Próby bolszewików rosyjskich przeprawienia się przez Dniestr do Rumunji udaremnione zostały przez wojska rumuńskie i greckie.

Wypłacenie odszkodowań wojennych przez Niemcy.

ROTTERDAM, 30 lipca (PAT.). Reuter donosi, że Ententa zażąda od Niemiec wypłacenia w okresie 1919—1920 r. 85 miljardów marek

Sprawy Wilhelma.

LONDYN, 30-go lipca (P. A. T.) „New York Herald“ donosi „Echu“, że niema mowy o zaniechaniu planu sądzenia Wilhelma. W zamku Stower w Londynie czynią przygotowania do pomieszczenia Wilhelma.

Z Sejmu.

W dn. 28 b. m. odbyło się posiedzenie konwentu senjorów, na którym ustalono, iż ferje wakacyjne rozpoczną się w sobotę bieżącego tygodnia i trwać będą do 15 września.

Przez cały czas ferji wakacyjnych obradować będzie ermanentnie konwent senjorów, ażeby w razie potrzeby ewentualnie zwołać Sejm na narady.

We czwartek i piątek obrady sejmo-

we trwać będą od godziny 10 z rana aż do późnego wieczora. Ferje wakacyjne rozpoczną się bez względu na to, czy do tego czasu uda się sformułować nowy gabinet i zakończyć przesilenie rządowe.

Na dzisiejszem posiedzeniu popołudniu wystąpi w debatach nad traktatem pokojowym prezes Paderewski.

Domniemany minister skarbu Biliński przedstawi dziś czynnikom projekt programu finansowego państwa.

Dodatek drożyźniany dla nauczycieli szkół śred.

Z ramienia Sejmowej Komisji Skarbowo-budżetowej w sprawie przyznania nauczycielstwu szkół średnich prywatnych dodatku drożyźnianego przemawiał na posiedzeniu sejmowem w d. 28 b.m. poseł Stefan Sołtyk.

P. Sołtyk wskazuje, że płace nauczycieli tych szkół są bardzo niskie. Nauczyciel, mający 30 godzin wykładowych tygodniowo, zarabia 500 marek miesięcznie. Komisja przedkłada przeto wniosek o wypłacenie do 15 sierpnia b. r. nauczycielstwu szkół średnich prywatnych i społecznych, ogólnokształcących, dalej zawodowych, oraz seminarjów nauczycielskich w b. Kongresówce drugiego dodatku drożyźnianego w wysokości 1-miesięcznej pensji, oraz aby rząd wyasygnował na ten cel do rozporządzenia ministerstwa oświaty dwa miljony 400,000 marek. Wniosek ten uchwalono wraz z poprawkami, zgłoszonemi w ciągu dyskusji.

Komisarjat nie przyjął dymisji gen. Muśnickiego.

Poznań. Jak się dowiadujemy, nieporozumienie, wynikłe między komisarjatem naczelnej rady ludowej, a gen. Dowbór-Muśnickiem, zostało usunięte. Komisarjat nie przyjął dymisji, którą też generał Muśnicki cofnął.

Proklamowanie Ligi Narodów.

Bazylea. Wilson wróci do Europy w październiku w celu proklamowania Ligi Narodów i będzie przewodniczył na posiedzeniu, na którem zostanie utworzona Liga Narodów.

Pierwszy okręt polski na Bosforze.

W tych dniach dokonano w Konstantynopolu poświęcenia flagi na pierwszym okręcie polskim na wodach Bosforu. Okręt ten noszący nazwę „Polonja", nabyty został przez znaną firmę nafciarską Rylski i Sp. Pierwszą swą podróż odbywa do Gdańska, gdzie podziewany jest w końcu lipca.

Skutki reform socjalistycznych.

Berlin. Dzienniki tutejsze donoszą o zastoju na giełdzie berlińskiej. Zastój ten motywowany jest obawą przed wprowadzeniem monopolów na prąd elektryczny, tytoń i t. p.

Ratyfikacja pokoju przez Włochy.

Rzym. Ratyfikacja układu pokojowego przez Izbę włoską nastąpi w ciągu tygodnia.

Niemcy chcą sądzić swoich dyplomatów.

Berlin. Radjotel. st. pozn. Rząd oświadczył na Zgromadzeniu Narodowem, że pragnie ustanowić jak najprędzej sąd Rzeszy, który ma rozpatrzeć wszystkie przestępstwa dyplomacji oraz nadużycia popełnione we Francji i Belgji.

Kontrofensywa nad Zbruczem.

Korespondent Warszawskiego Biura Korespondencyjnego donosi:

Wojska ukraińskie próbowały ofensywy. Wojska polskie po odparciu ataków ruskich podjęły natychmiast kontrofensywę. Złamały front ruski i przekroczyły linję rzeki Zbrucz. Wzięto do niewoli sztaby dwu dywizji ukraińskich oraz 40 oficerów. Wojska polskie zajęły Lanckoronę i maszerują w kierunku na Kamieniec Podolski.

Straszliwa epidemja tyfusu w Rosji.

Do paryskiego „Journala" donoszą, że w Rosji czyni straszliwe spustoszenia wśród ludności epidemja tyfusu.

Według dzienników finlandzkich w ciągu sześciu ostatnich miesięcy stwierdzono w Rosji 490,000 wypadków tyfusu.

W samej guberni Moskiewskiej statystyka wykazuje 80,000 zachorowań na tyfus. W gub. Petersburskiej zaszło takich wypadków 65,000, a w Saratowskiej, Tambowskiej i Riazańskiej 170,000.

Morgentau otwiera oczy.

Ajencja Havasa ogłasza:

Senator Morgentau, wydelegowany przez Wilsona do Polski dla zbadania tam sprawy żydowskiej, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że krótki jego pobyt w Polsce przekonał go, iż pogłoski o rzekomych pogromach były niesłychanie przesadzone. Dodał, że żydzi polscy niekiedy zapominają o tem, iż równość praw pociąga za sobą równość obowiązków. Jeżeli żydzi polscy chcą szczerze współpracować z państwem, powinni pójść za przykładem swych współplemieńców amerykańskich, którzy uważają się przedewszystkiem za patrjotów amerykańskich.

Kredyt Francji.

Radjotel. st. pozn. Ameryka przyznała Francji nowy kredyt w kwocie 158 miljonów dolarów. Tem samem ogólna suma kredytów, przyznanych Francji, dosięga 15 miljardów franków.

Zniesienie zapomóg dla bezrobotnych.

W republice Czecho-Słowackiej zapomogi dla bezrobotnych ograniczone w znacznej mierze. W dn. 24 lipca 1919 wstrymane mają być zapomogi dla tych bezrobotnych, którzy poprzednio zajęci byli w górnictwie i hutnictwie, albo też rzemiosłem jako szewcy, krawcy, murarze, stolarze, malarze, kamieniarze, garncarze, dekarze, rzeźnicy, kowale, golarze i fryzjerzy oraz kelnerzy lub ci co pracowali w cegielniach. Rozporządzenie to wydanem zostaje na skutek faktu, że w rzemiosłach tych daje się wciąż jeszcze odczuwać dotkliwie brak sił roboczych i wielu majstrów nie może uzyskać robotników.

Antysemityzm w Niemczech.

O stosunku Niemców do żydów przynosi cały szereg ciekawych informacji korespondent berliński „Daily Telegraph. Stwierdza on, że źródłem ruchów antysemickich jest armja niemiecka. Zmniejszona zrazu do 200,000, potem do 100,000 żołnierzy, liczy teraz przeszło 700,000 i jest reakcyjną oraz antysemicką. Ruchy antysemickie, jak stwierdza korespondent, przybierają w Niemczech charakter pogromów („pogroms"). W sprawie tej wydała nawet odezwę frakcja socjalistów większości, do której wchodzą ministrowie Mueller i Wissel.

W armji antysemityzm objawia się głównie tem, że żydzi są usuwani z szeregów. Oficerów żydów już wcale niema. W Berlinie żołnierze zapoczątkowali pogrom, który objawił się nietylko biciem i potrącaniem żydów, ale rabowaniem sklepów. Agitacja odbywa się usilnie i planowo, po ulicach rozdają kartki z objaśnieniami, że pokój wersalski jest dziełem żydów i że delegaci byli przeważnie żydami, dlatego go podpisali. Ponadto oskarża się żydów o planowe przedłużanie anarchji w Niemczech, gdyż na nieporządku robią wyborne interesy i władają krajem dzięki chaosowi.

Dalszy spadek cen.

Pisma warszawskie notują dalszy spadek cen i tak: „Szyrtyngi" tanieją ciągle; metr kosztuje już tylko 9 marek. „Oksford" podwójny—15 m. W tych dniach spodziewany jest znaczny transport batystów, których metr kosztować będzie 9 mk.

Obuwie amerykańskie, sprzedawane już jako „tanie" po 220 mk., spadło obecnie na 120 mk. Parę płóciennych pantofli dostać już można za 15 mk.

Z Francji zaczęły nadchodzić śledzie, i sardynki, których cena spada ciągle. Świece tanieją, mimo zbliżania się dłuższych wieczorów.

Mydło i mydełka również tanieją, wskutek czego ustała pokątna fabrykacja tychże.

* * *

Dzisiaj świat cały stał się papierowy;
Z papieru sznurek, z papieru ubranie,
Z papieru serca, papierowe głowy,
I papier tylko ma teraz uznanie.
Więc myśli moje kreśląc na papierze,
Hołd papierowy składam Ci w ofierze.

Minęły czasy, gdy na liściu róży,
Pisano słodkich dytyrambów słowa,
Dziś centyfolja do konfitur służy,
Miłość z różowej jest już papierowa,
I papierowym ogniem rozpłoniona,
Staje przed nami... wyciągam ramiona.

Ave papierze! Skrzypi moje pióro,
Muza z szelestem wśród kartek przebiera,
I nastrojona tęsknotą ponuro,
Pisze spocona... nowa wstaje era,
Gdy muz kochanek, pomazaniec boży,
Perły z papieru małpim gestem tworzy.

Jedne ma myśli naszych kobiet plemię,
Jedno je grzeje i jedno je ziębi;—
Wiem, Tybyś chciała mieć w swoim djademie,
Perły prawdziwe, wzięte z morza głębi.
Lecz tutaj wyznam wśród gorzkich łez szmeru,
Na perły takie—niema dziś papieru!

M.

„Ratujcie dzieci".

W dniu 14 b. m. odbyło się w Warszawie kolejne posiedzenie Głównego Komitetu Kwesty Ogólnokrajowej pod hasłem „Ratujcie dzieci", organizowanej pod protektoratem Marszałka Sejmu, p. Wojciecha Trąmpczyńskiego i p. Prezydentowej H. Paderewskiej. Na posiedzeniu tym sekretarz Komitetu p. Wacław Janasz zdał sprawę z wyjazdu do Poznania, gdzie po porozumieniu się z księdzem Prymasem Dalborem organizacją kwesty w b. zaborze pruskim zajmie się Rada Narodowa wespół z najruchliwszemi organizacjami społecznemi. Potrzebne druki i plakaty dostarczono już do Poznania, nadto w sprawie kwesty porozumiano się z bawiącym w Warszawie hr. Mycielskim, prezesem Towarzystwa Abstynentów.

W tych dniach z ramienia Komitetu wyjadą pp. Wacław Janasz i ks. dr. Około-Kułak do Krakowa i Lwowa, celem nawiązania bliższego kontaktu z organizacjami, powoływanemi do zorganizowania kwesty w b. zaborze austrjackim.

Na terenie b. Królestwa Kongresowego i na kresach kwestę organizują rady opiekuńcze. Biuro kwesty rozesłało już do nich odezwy i instrukcje i zabiega, aby organizacja objęła cały kraj. Niebawem ukonstytuuje się również Komitet Warszawski kwesty, do którego powołany zostanie szereg pań, przyjmujących wybitny udział w kwestach poprzednich. Komitet Główny okaże Komitetowi Warszawskiemu jak najszersze poparcie, aby kwesta w stolicy wypaść mogła jaknajlepiej. W końcu postanowiono zwrócić się do redakcji pism z prośbą o wznowienie przyjmowania składek na rzecz kwesty, wystosować odezwę do Polaków na obczyźnie i prosić polskie pisma amerykańskie o poparcie kwesty, organizowanej w Ameryce przez Wydział Narodowy w tym samym terminie co w kraju i pod tym samym hasłem.

Pamiętajcie o Galicji Wschodniej.

Siła zbrojna bolszewików.

Według informacji, zebranych przez K.B.P., armja bolszewicka dosięga w chwili obecnej 2,000,000 ludzi składa się ona z oddziałów chińskich (chunchuzów), krasnogwardiejców i narodowych oddziałów żydowskich. Armja uzbrojona jest doskonale. Artylerja w pełnym komplecie. Broń piechoty wyłącznie niemiecka,—doskonałe karabiny niemieckie. Dowództwo spoczywa w rękach byłych oficerów armji rosyjskiej. Pensje ogromne. Komendant grupy, broniącej Łunińca miał 8,000 pensji miesięcznie. „Na wsiom gotowom" i prawo nieograniczonego łupu (stwierdzono to na piśmie).

Wśród pułków bolszewickich są tak zwane „pułki spacerujące", które przechodzą z jednej do drugiej grupy, biorąc w każdej z nich z góry pensję dwumiesięczną. Te kombinacje powtarzają się do nieskończoności.

Mimo zorganizowanej armji bolszewicy nie łudzą się co do swych zwycięstw orężnych, publicznie oświadczając, że agitacja jest najlepszą bronią w walce z burżuazyjnym światem. Na agitację prasową poświęcają miljardy rubli. Od lutego wysłano około 3000 agitatorów. Prasa bolszewicka w artykułach zatytułowanych np. „Otorwat gołowu biełomu orłu", zaznacza, że w Polsce doskonale wiedzą, gdzie i jak działają agencje bolszewickie, ale obawiają się ich aresztować.

Natomiast wszelka kontragitacja jest tępiona jaknajsurowiej. Pojmanych mordują na miejscu. Kara śmierci natychmiastowej grozi każdemu, ktoby należał do jakiejkolwiek organizacji. niezarejestrowanej w „czerezwyczajce".

Za podniesienie odezwy z polskiego aeroplanu kara śmierci na miejscu.

Walka z bandytyzmem.

W związku z wiadomościami o bandytyzmie, szerzącym się w Kieleckiem i Sandomierskiem—Wydział prasowy Min. Spr. Wewnętrznych komunikuje co następuje:

Na fatalny stan bezpieczeństwa publicznego w powiatach południowych b. okupacji austrjackiej wywołanej jeszcze za czasów okupacji przez demoralizację ludności wojną oraz nędzą,—władze centralne dawno już zwróciły uwagę. I oto w połowie czerwca, z rozporządzenia władz Min. Spraw. Wewn. zarządzone było pogotowie przeciwbandyckie, składające się z siedemdziesięciu konnych i kilkudziesięciu pieszych żandarmów, przyjętych do policji, a znanych z doświadczenia i sprawności.

Pogotowie to rozstawiło posterunki w 3-ch sąsiadujących powiatach (Pińczowskim, Jędrzejewskim i Miechowskim) i w ciągu pierwszego miesiąca, według posiadanych w Ministerstwie sprawozdań, aresztowało 16 bandytów, ujętych przeważnie z bronią w ręku, między niemi herszta bandy Strzępioła.

Działalność pogotowia utrudnia bierność miejscowej ludności, zbyt późne informowanie władz o napadach, napływ bandytów ze wschodniej Galicji, jako też brak komunikacji telefonicznej i górzysto lesisty teren tej połaci kraju. Zgodnie jednak z raportami stan bezpieczeństwa w ciągu ostatniego miesiąca już się poprawił.

Dla Sandomierszczyzny zaś i południowych powiatów Lubelszczyzny tworzą się obecnie takie same pogotowia: wzmocnione również liczbowo policją w Sandomierskiem, a na jej czele stanął jeden z energiczniejszych komisarzy policji społecznej.

Wobec tego i w związku z zamierzo-

nym wprowadzeniem w najbliższym czasie sądów doraźnych Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ma nadzieję, że stan bezpieczeństwa w wymienionych powiatach wkrótce znacznie się poprawi.

Węgiel do lokomobil.

Kooperacja Rolna w Warszawie podaje do wiadomości zainteresowanych, że węgiel do omłotu i orki parowej, wydzielony będzie w sierpniu i miesiącach następnych w pow. radomskim, iłżeckim, koneckim, kozienickim, opatowskim, opoczyńskim i sandomierskim— za pośrednictwem Spółki Rolnej Radomskiej i jej filji w miastach powiatowych, gdzie są przyjmowane zamówienia i udzielane wszelkie wyjaśnienia.

Zamówienia, kierowane wprost do Urzędu Węglowego względnie Kooperacji rolnej nie będą uwzględnione.

Węgiel w sierpniu otrzymają przedewszystkiem właściciciele lokomobil, zarejestrowanych w Stowarzyszeniu dozoru nad kotłami parowemi. Właściciele lokomobil niezarejestrowanych otrzymać mogą węgiel po przedłożeniu zaświadczenia referenta aprowizacyjnego, że lokomobilę posiadają. Majątki własnej lokomobili nie posiadające, korzystające z lokomobil sąsiadów, otrzymają węgiel po przedstawieniu zaświadczenia właściciela lokomobili, wykazującego, ile dni i w jakim czasie przypuszczalnie lokomobila w danym majątku pracować będzie.

Wobec ogromnego braku węgla, węgiel wydawany będzie jedynie w niewielkich ilościach.

Podpisujmy Pożyczkę Państwową.

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Ignacego Loyoli, Heleny *Jutro:* Piotra.

Wschód słońca o godzinie 4.26. Zachód o godzinie 7.45.

Radom, 30 lipca.

= **Teatr „Miraż".** Kierownictwo tego sympatycznego teatrzyku obejmuje od dnia 1-go sierpnia r. b. znany artysta i reżyser teatru Polskiego w Łodzi, Warszawie, Lublinie, Kielcach i Pietrkowie, p. Mieczysław Mieczyński, artysta o dużym poziomie kultury scenicznej, co nam daje rękojmię, że teatr „Miraż" będzie stał na stanowisku, które zadowolni najwybredniejszą publiczność.

Kierownikiem administracyjnym będzie Bolesław Reymont, znany na gruncie Radomskim.

Teatr „Miraż" rozpoczyna swoją kampanję gościnuemi występami artystów „Czarnego Kota" z Warszawy, a więc wystąpi w sobotę 2 sierpnia i niedzielę 3 sierpnia, znana para baletowa—ulubieńcy Radomia państwo Marja i Feliks Bańkowscy, Marja Sielska artystka opery lwowskiej, a obecnie warszawskiej, Henryk Domański, znakomity humorysta i wirtuoz i Czesław Skonieczny niezrównany monologista. Bilety już są do nabycia w drukarni W-go Grodzickiego.

= **„Corso"** Dziś we środę benefisowe przedstawienia pp. Jadwigi i Mieczysława Mieczyńskiego, sympatycznego, reżysera teatru „Corso", w którym wezmą gościnnie udział: p. Zofja Tokarska, p. Zygmunt Drwęski, artyści znani i lubiani w naszem mieście. Więc powodzenie zapewnione!

= **„Kochankowie".** Zapowiedziane na piątek przedstawienie w „Mirażu" „Kochanków" Wacława Grubińskiego, w wykonaniu znakomitych artystów scen warszawskich: Marji Przybyłko-Potockiej, W.Brydzińskiego i Jul. Osterwy zostało zakwestjonowane z powodu decyzji Wydziału prasowego Min. Spraw Wewn., zakazującej grania tej sztuki na prowincji.

= **Dwa seanse dr. Radwana.** W dn. 2 i 3 Sierpnia b. m. w sali b. Gimnazjum będziemy mieli okazję zapoznania się bliżej z najnowszymi doświadczeniami w dziedzinie telepatji i sugestji słynnego polskiego telepaty dr. Radwana. Wieczory dr. Radwana stanowić będą u nas niewątpliwie sensację dnia. Na program pierwszego wieczoru złożą się doświadczenia z dziedziny telepatji, natomiast drugi wieczów zawierać będzie wyłącznie doświadczenia hypnotyczne. Bilety nabywać można w drukarni J. Grodzicki i S-ka.

= **Pięknym Radomiankom** przesyłają najserdeczniejsze pozdrowienia, przebywający na froncie oficerowie i żołnierze 6 p. Leg. Pol. 3. bat. Pocz. pol. № 27.

= **Kradzieże.** W nocy z wtorku na środę do domu przy ul. Długiej 52 zakradli się złodzieje. Dostali się do mieszkania nieobecnego p. M. A. Nowakowskiego, redaktora „Odrodzenia" oraz okradli piwnice i komórki.

= **Niepogoda.** W dniu wczorajszym mieliśmy znowu deszcz, jakkolwiek krótkotrwały, lecz tak bardzo szkodliwy, wobec rozpoczętych w ok licy żniw. Jeżeli w najbliższych dniach pogoda się nie ustali, skutki dla pięknie zapowiadających się zbiorów będą katastrofalne.

= **Szewc konserwator.** Na Kapturze przy ul. Polnej Nr. 8 zamieszkuje we własnym domu szewc p. „Barwickij", jak opiewa szyld rosyjski. Czyżby naprawdę tak wiele rosjan było w Radomiu, żeby dla ich wygody specjalnie ten szyld zostawiono. Może zaś p. Barwicki jest z zamiłowania konserwatorem zabytków przeszłości. Projektujemy, aby Tow. Ochrony Zabytkow Przeszłości zwróciło się do niego z prośbą o przyjęcie zaszczytnego mandatu konserwatora tego rodzaju zabytków.

Socjalizacja dzieci.

O nowem szaleństwie bolszewickiem donosi „Głos Lubelski"

Od osoby, która świeżo przybyła z powiatu Starokonstantynowskiego na Wołyniu, dowiadujemy się, że wprowadzono tam socjalizację dzieci, która polega na tem, że jednym rodzicom, którzy mają więcej dzieci, odbierają niektóre i oddają tym, którzy mają mniej lub są bezdzietni; taka manipulacja stosowana bywa do dzieci polskich rodzin inteligentnych. Jaki jest los przymusowo odebranych i samowolnie komuś przeznaczonych dzieci, jakie z tego wynikają dramaty, rozpacz rodziców i dzieci, trudno to opisać, a łatwo odgadnąć.

Oddawna czas wielki, aby cała Europa zjednoczyła swe siły do wojny krzyżowej dla pokonania tych zbrodniarzy, wrogów etyki chrześciańskiej i cywilizacji.

OFIARY

Złożone w Administr. „Głosu Radomskiego"

Na Wójsko Polskie do dys. sek. opieki nad żoł. pol. przy Stow. Zjed. Polek. Trio wojskowe przy restauracji Hotelu Europejskiego Br. Woźniak kor. 30. Berek Kinszencwaig i Moszek Szenker kor. 50.

Na nieszczęśliwe kobiety ogł. w № 148 „Głosu Radomskiego" A. S. kor. 4.

Redaktor: Henryk Niedźwiedzki. Druk „J. K. Trzebiński — Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski"